Anna Lewicka-Czerny: O „Opisaniu świata” Marco Polo

Była to pierwsza realna encyklopedia wiadomości o Wschodzie, która położyła kres legendom. Można o niej rzec, że odmieniła oblicze świata. Toteż niektóre wiadomości przejął z niej Domenico d'Arezzo, autor encyklopedii Fons Memorabilium Universi. To ona stanowić będzie ulubioną lekturę Krzysztofa Kolumba i Ameriga Vespucciego, odkrywców nowych lądów – pisała Anna Lewicka Czerny, autorka przekładu Opisanie świata Marco Polo. Tekst publikujemy w ramach „Teologii Politycznej Co Tydzień” : „Marco Polo i Chiny. Z Zachodu do Środka”.

Kiedy mówimy dziś o pamiętnikach Marka Polo, o słynnym *Opisaniu świata*, nie mamy na myśli ani sensacyjnych wiadomości o Dalekim Wschodzie, ani tajemniczej egzotyki, pociąga nas natomiast i zdumiewa rewolucyjność tej książki, jej głęboki realizm, sumienność dokumentacji, która sprawia, że mają one do dziś nieprzemijającą wartość.

Człowiek czynu, członek wielkiego kupieckiego rodu posiadającego swe domy handlowe i składy na Bliskim Wschodzie, w Konstantynopolu i Sudaku, własne statki handlowe, nieustraszony i wytrwały podróżnik i odkrywca w latach 1272-1292, zachłannie obserwujący kraj, ludzi i zwyczaje u Wielkiego Chana, cesarza Chin, w nieustannych trudach i misjach zuchwale sięgający krańców znanego wówczas świata, zostaje nagle skazany na bezczynność, uwięziony przez rywalkę Wenecji o Genuę. Szczęśliwy traf zdarzył, że siedzi razem z bardzo modnym pisarzem, Rusticjanem z Pizy, autorem wielu francuskich średniowiecznych romansów i sprytnym poławiaczem sensacyjnych tematów. Ten słuchając, jak Marko Polo „dla zabicia czasu" snuje swe przedziwne opisanie świata, skłania go, aby mu je dyktował. W ten sposób powstają owe, nie mające w literaturze światowej równych sobie, pamiętniki.

Zostały one napisane w języku starofrancuskim, z pewną domieszką dialektu weneckiego, który zwykle powraca, kiedy trzeba użyć jakiegoś soczystego epitetu lub fachowego terminu. Podczas gdy łacina jest językiem uczonych, ogół wykształcony, a także kupcy, używają wówczas języka francuskiego. Na całym Lewancie jest to powszechny język międzynarodowy; panuje i w Konstantynopolu oraz na jego łacińskim wówczas dworze. I tak w pierwszej połowie XIII wieku nieznany bliżej Ricciardo dedykuje cesarzowi Fryderykowi II również po francusku napisany romans bretoński Proroctwa Merlina; w połowie XIII wieku Filip z Novary pisze swą historię wojen krzyżowych, a Brunetto Latini w tym języku pisze swą encyklopedię *Le Livre dou tresor*, ponieważ, jak mówi, „jest to mowa najmilejsza i najpowszechniejsza wśród ludzi". W niej lekarz toskański Aldobrando pisze swą *Higienę ciała*; w drugiej połowie XIII wieku Rusticiano pisze swe romanse francuskie, bo język ten zapewniał książce najszerszą poczytność. Podobnie postąpią z końcem wieku i Martino da Canale, kronikarz wenecki, i sam Marko Polo, a w XIV wieku wielki historyk florencki, Giovanni Villani. Język włoski zyska prawo do literatury dopiero z *Boską Komedią* Danta.

Rusticianus, zdaje się, był tak przejęty niezwykłością tematu, że, na szczęście, raczej ograniczył się do wiernego zapisywania słów Marka Polo, nie starając się ani porządkować, ani redagować bezładnie często rzucanych wiadomości. Od czasu do czasu wtrąci od siebie jakieś zdanie na pochwałę swego skromnego i usuwającego się w cień, nie lubiącego opowiadać o swej działalności towarzysza. Jedynie w opisach bitew puści wodze swej umiejętności literackiej, zastosowując powszechnie w literaturze średniowiecznej używane „klisze" opisowe. Nie omylił go instynkt literacki, książka zdobyła sobie od razu olbrzymią poczytność, której przyczyna leżała 4 zarówno w egzotyce i sensacyjności tematu, jak w wiadomościach ekonomicznych i politycznych, jakie zawierała.

Na pierwszy rzut oka ma ona charakter wywiadu ekonomicznego, jest dokładnym inwentarzem nieprzebranych bogactw Wschodu, z podaniem rzetelnym miejsc i warunków zdobycia zarówno cennych surowców, jak przetworów. Informuje, w co kraje Wschodu obfitują, podaje miejsca wielkich targów, ich charakter, opłaty, cła, wskazuje na możliwość zbytu i zakupu, mówi o monopolach danego kraju, o cenach, wskazuje ludzi godnych zaufania wśród tubylców oraz kolonie

chrześcijańskie, gdzie można znaleźć pomoc, ostrzega przed bandami zbójeckimi, przed pozycjami korsarzy, przed władcami, którzy są z nimi w zmowie, podaje wiadomości o warunkach żeglugi lub podróży przez pustynie, uczy, gdzie zaopatrywać się w żywność i wodę, jakie są schroniska i noclegi itp. Równocześnie jednak książka ma rewolucyjne i trwałe znaczenie naukowe. Jest to pierwsza realna encyklopedia wiadomości o Wschodzie, która kładzie kres legendom. Można o niej rzec, że odmieniła oblicze świata. Toteż niektóre wiadomości przejmie z niej Domenico d'Arezzo, autor encyklopedii *Fons Memorabilium Universi*, ona stanowić będzie ulubioną lekturę Krzysztofa Kolumba i Ameriga Vespucciego, odkrywców nowych lądów. Wiadomości o krajach, ludach i zwyczajach Wschodu, zebrane przez Marka Polo, zostaną potwierdzone dopiero przez odkrywców i uczonych podróżników i etnografów XIX i XX wieku, badających te sprawy na miejscu, jak: B. Grąbczewski, M. Przewalski, Palladiusz Kafarow, Sven Hedin, M. A. Stein, P. Pelliot, Kilfred i French, R. Muller, Shaw, dr. Sallet, Savin, Benazet, Camerlinck, CastagnÈ, Roerich, Maddox, Holmberg, Lichtman i inni. Jej znaczenie historyczne jest nieogarnione; ujawni ona wspaniałe, oparte na militarnej potędze i na genialnej organizacji imperium chińsko-mongolskie, przewyższające obszarem dawne rzymskie. Zainteresuje zarówno Rzym, jak i Bizancjum, a przede wszystkim dwie rywalizujące stale o rynki wschodnie republiki kupieckie włoskie: Wenecję i Genuę. Niebywały popyt na tę książkę powodował liczne kopie i tłumaczenia, a ponieważ prawo autorskie wówczas nie istniało, każdy bezceremonialnie zmieniał, skracał lub uzupełniał tekst. Niejedna redakcja, jak np. o dziewięć lat późniejsza przeróbka literacka Grègoire'a dla elity francuskiej, zasłaniała się autorytetem i pozwoleniem Marka Polo, który miał ponoć kilkakrotnie uzupełniać i poprawiać swe dzieło. W ten sposób miały powstać niejako drugie i trzecie „poprawione i uzupełnione" wydania. Słynne, najbardziej rozpowszechnione wydanie, dokonane przez J. B. Ramusio w II tomie Navigazioni e Viaggi (1559), powołuje się też na „najstarszy" rękopis Ghisi i autorytet rodziny Polów. Do niedawna uważano z przekąsem, że tekst ten roi się od interpolacji późniejszych. Opinia ta została obalona przez odnalezienie, w r. 1932 w Toledo, bardzo starego rękopisu, który pochodząc bezpośrednio wraz z tekstem tzw. „geograficznym" od wspólnego pierwowzoru, ma około dwustu fragmentów od niego odmiennych, a z tego wiele wspólnych właśnie z tekstem Ramusia.

Należy dodać, że obyczajem średniowiecznym kopiści często mieli przed oczyma dwa i trzy rozmaite rękopisy, „kontaminowali" je z sobą i powstawała w ten sposób nowa redakcja. Wystarczy zacytować słynny rękopis toskański Vaglienti della Ricordiana z Florencji, pochodzący z biblioteki dziada Ameriga Vespucciego, a będący poprzez przekład łaciński tłumaczeniem weneckiego przekładu tekstu francuskiego. To wszystko doprowadziło do obecnego stanu nadzwyczajnej i chaotycznej różnorodności tekstów. Jedną z walnych przyczyn zmian i różnic są błędy mimowolne, dowolność pisowni średniowiecznej i mylne odczytywanie trudno czytelnych lub uszkodzonych rękopisów. Zresztą tłumaczenia i przeróbki, a zwłaszcza tłumaczenia na łacinę, wpływały na zasadniczą zmianę stylu, wygładzając szkolarsko i upiększając retorycznie opowiadanie Marka Polo a przez to zatracając malowniczą, tak pełną wyrazu i bezpośredniości prostotę jego oryginału. Nie wszystkie też rękopisy mają tę samą wartość. Jedne, starannie sporządzone przez uczonych znających się na rzeczy, inne niechlujne lub mające na celu raczej sensację beletrystyczną. Im bardziej oddala się tekst od oryginału, tym częściej na pierwszy plan wkracza pierwiastek cudowny i fantastyczny. Prosty pierwotny tytuł *Opisanie świata* zostaje zastąpiony przez bardziej sensacyjne: *Milion, Księga Dziwów, Księga Skarbów, Dziwy Azji, Kwiaty Wschodu* itp. Mnożą się przeróbki powieściowe, jak słynna, której autorem jest Jean Lemaire de Belge. Żaden naród nie zostaje w tyle, każdy stara się o własny przekład lub przynajmniej o kopię pamiętników. Charakter tych mnogich wydań jest rozmaity, zależnie od kategorii czytelników, dla jakich są przeznaczone: są dla uczonych, dla kupców, dla kleru, dla pań, dla szerokiego ogółu. W XV wieku franciszkanin wrocławski po swej Kronice książąt polskich daje odpis łacińskiego tekstu pamiętników Marka Polo. Rękopis ten niestety przepadł w 1945 r.

Toteż spośród tej mnogości ponad stu pięćdziesięciu rękopisów i redakcji nowocześni filologowie przyjmując, że tekst oryginalny (najpierwotniejszy) zaginął, największą wagę przypisują najstarszej, najbliższej oryginału i najzupełniejszej wersji tzw. „Tekstu geograficznego", wydanego z wielkimi usterkami w r. 1824 7 przez Paryskie Towarzystwo Geograficzne, a krytycznie i poprawnie przez Włoski Narodowy Komitet Geograficzny (Comitato Geografico Nazionale Italiano) w r. 1928 w opracowaniu L. F. Benedetta.

Na tym tekście opiera się nasze tłumaczenie. Podaje ono ten tekst integralnie i bez zmian. Ale już L. F. Benedetto apelował do romanistów, którzy by różnorodne redakcje potrafili stopić w jedno. Sam to uczynił w r. 1932 w przekładzie włoskim. Ponieważ przekład pamiętników Marka Polo ma udostępnić czytelnikom poznanie dzieła słynnego podróżnika, uważałam za stosowne także i ja wzbogacić tekst wstawkami czerpanymi z innych redakcji. Za każdym razem taka wstawka jest uwidoczniona w tekście za pomocą specjalnego znaku, aby czytelnik mógł od razu odróżnić ją od tekstu podstawowego. Wstawki te przynoszą ciekawe szczegóły o życiu, zwyczajach i krajach Wschodu.

Naukowe wydanie opracowane przez A. C. Moule'a i P. Pelliota (Londyn 1938) uwzględnia warianty i uzupełnienia według wszystkich rękopisów dostępnych wydawcom. Taka mozaika zatraca jednak charakter i swoistą, tak pełną wyrazu zwięzłość i malowniczość oryginału, operującego skrótami, a dla szerszej publiczności jest niezwykle nużąca. Trzeba było zatem, za przykładem L. F. Benedetta, dokonywać wyboru za każdym razem. Ale wybór wstawek dokonany przeze mnie różni się często od jego kompilacji.

W mym przekładzie wystrzegałam się wszelkich banalizujących rozwlekłości późniejszych redakcji. Starałam się zachować charakter oryginału, gawędziarski, pełen powtarzań, a zarazem pełen schematycznych skrótów, charakterystycznych dla przewodnika ekonomicznego. Trzeba pamiętać, że Marko Polo nie pisał, lecz mówił; czytając jego oryginał zdaje się nam, że widzimy go, jak chodząc po celi więziennej, dyktuje Rusticjanowi swą opowieść, często nawracając, aby dodać zapomniany szczegół; słyszymy go, jak zwraca się bezpośrednio do przyszłych lub przytomnych słuchaczy słowami: „wierzcie… słuchajcie… przypomnijcie sobie… zapewniam was…" itp. Mówił słowami prostymi, nie do uczonych specjalistów, lecz do szerokiej rzeszy, i tę właśnie malowniczą prostotę i bezpośredniość starałam się zachować, nie siląc się na archaizację. Przede wszystkim zaś wystrzegałam się błędu, jaki ze szkodą dla oryginału i jego pierwotnego uroku popełniali późniejsi „redaktorzy" pamiętników, począwszy od Grègoire'a (13,07), który jak sam mówi, „przerabia", a mianowicie literackiego „wygładzania stylu", skreślania powtarzań, przez co zatraca się tak wymowna w swej żywej bezpośredniości prostota oryginału.

Osobne zagadnienie przedstawiają imiona własne i wyrazy wschodnie występujące tu i ówdzie w *Opisaniu świata.* Przekład polski zachowuje formy Marka Polo według redakcji francusko-włoskiej, odbiega od niej tam, gdzie nazwy lub imiona są wyraźnie błędne. W takim wypadku przekład polski przyjął te formy, które na podstawie lekcji w różnych rękopisach *Opisania świata* można uważać za najbardziej poprawne.

Anna-Ludwika Czerny Kraków, 1953
Tekst stanowi wstęp od Tłumaczki z 1953 roku do „Opisania świata” Marco Polo